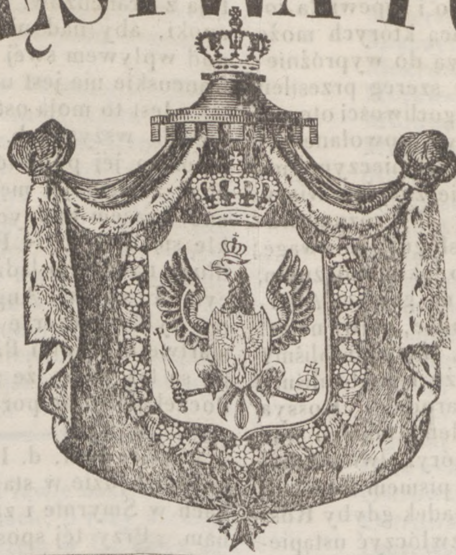
№ 210. w Piątek dnia 9. Września 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 6. Września. — Dzisiajszy Monitor zamieszcza dekret, na mocy którego wolność zostaje ogłoszona przewożenia zboża po rzekach i kanałach państwa. Rząd nie zakupił teraz żadnego zboża.

Nowy York, 24. Sierp. — Stany Zjednoczone wyznaczają w miejsce Marsha, Carrollspenca posłem przy porcie otomańskiéj.

Berlin, 8. Września. — Naj. Pan raczył nadać: kr. bawarskiemu ministrowi wojny, jenerałowi majorowi Lüder, order orła czerwonego pierwszéj klasy.

Berlin, d. 7. Września. — Wczora rocznicę zwycięstwa pod Dennewitz obchodzono uroczyście na polu bitwy, i ku temu celowi odchodziły na kolei żelaznéj anhaltskiéj osobne pociągi. Biuro krresp. pisze w téj mierze: chociaż ludność stolicy niewystąpiła w takiéj liczbie, jak podczas obchodu uroczystego bitwy pod Grossbeeren, jednakowoż niepoliczona liczba pojazdów przy kolei żelaznéj anhaltskiéj świadczy o gorliwości, z jaką i to zwycięstwo było obchodzoném.

— Na mocy prawa z dnia 25 Kwietnia r. b. poraz pierwszy zgromadzi się nowy sąd stanu na dniu 13. b. m. dla odsądzenia sprawy krawca Tietza, który z Paryża przybył do Niemiec, należał do związku komunistów, przeciw którym w Paryżu proces wytoczono, a późniéj przez nich wysłanym został do Niemiec celem szerzenia propagandy. Tietza jako pruskiego poddanego aresztowano w Hamburgu i odstawiono do sądu powiatego w Lippstad, ten zaś sprawę odesłał przed sąd stanu, jako właściwy do spraw zdrady stanu.

Francya.

Paryż, dn. 4. Września. — Cesarz przesłał pismo tymczasowemu gubernatorowi Algieryi jenerałowi Pelissier, w którem dziękuje armii afrykańskiéj za powinszowania złożone w dniu 15. Sierpnia, z powodu święta napoleońskiego.

Minister wojny zwiedził wczoraj szkołę politechniczną i oglądał w niéj wszystkie wydziały.

Minister oświecenia zarządził w skutek opinii lekarzy lepszą żywność dla młodzieży po liceach, która kosztem państwa jest utrzymywaną.

— W obozie Satory będą się dziś odbywały z roździelaniem nagród, w cyrku przedstawienia, a na zakończenie wielki bal, na którym przecie nie będzie kobiet.

— Przedłożono rządowi plan nowego pałacu arcybiskupiego. Dotychczas mieszkał arcybiskup paryzki w hotelu, który dawniéj zajmowało austryackie poselstwo.

— W drugiéj połowie Sierpnia pochwytano tu przeszło 200 osób, które potajemnie pod pozorem robotników, służących i t. d. tu się bawiły, i wszystkie z Paryża wygnano lub oddano władzom właściwym.

— Prefekt Sekwany wyjechał do Dieppe.

— Od czasu otworzenia kolei żelaznéj z Paryża do Bordeaux, mnóstwo tu wina sprowadzono tak, że niesfalszowanego wina Bordeaux można dostać butelkę za 40 cent.

— Minister spraw wewnętrznych nakazał władzom po departamentach baczne zwracać oko na skoczków, ciarlatanów i obnoszących druki. Ostatnim przetrząsać ma władza skrzynie, czyli nie mają dna podwójnego, w którem zazwyczaj przechowują pisma zakazane, lub obrażające dobre obyczaje.

— W Boulogne urządza podprefekt mieszkanie dla cesarza. Spodziewano się tam 8000 wojska z obozu z pod Helfaut. Według wiadomości z Dieppe ma zamiar cesarz z cesarzową jutro rano w towarzystwie Persignego i dam honorowych przybyć morzem do Boulogne, gdzie ich powitają minister wojny i jenerał Canrobert. Zaraz po wylądowaniu ma się rewia odbyć.

— Podobna wiadomość o wyjściu pamiętników dra Verona jest zawczesna, tylko wyszedł prospekt zapowiadający to dzieło na dzień 1. Października.

— W departamencie Ardeche odkryła policya fabrykę prochu, był w jéj posiadaniu były zbrodzień galerowy.

— Wyrobnicy paryzcy przyjęli rozporządzenie rządu względem tańszego chleba z wielkiem zadowoleniem i trudno zaprzeczyć, że przez to Ludwik Napoleon większéj nabył popularności między ludem. Z drugiéj strony nie trudno dopatrzyć w tem okazywaniu radości ludu zgubnéj manifestacyi dla systematu teraz zaprowadzonego przez rząd, bo może prowadzić do rewolucyi społecznéj. Pomiędzy masami ludu urosło zdanie, że wyższe ceny zboża z tego powodu powstały, ponieważ tak się podobało lichwiarzom, kupcom mąki i piekarzom. Tym nadużyciom położył koniec Napoleon, mówi lud po przedmieściach. Oprócz tego wciąż powtarzają, że Napoleon dobrym jest socyalistą i nie chce klasy roboczéj tak upokorzyć, jak Ludwik Filip, że dla niéj tylko taryfę chleba zniżył i przez to tylko jałmużnę jéj dawał. Wydał raczéj rozporządzenie według zasady równości, która obejmuje zarówno biednych jako też bogatych. Korzystamtu ze sposobności, aby spostrzegać błąd, w który wiele dzienników wpada, twierdząc, że podobne rozporządzenia wydał Ludwik Filip. Temu nigdy coś podobnego nie wpadło na myśl; system wynagrodzenia wzięty jest raczéj z przykładu pierwszego cesarstwa, pod którem w pewnych przypadkach wyjątkowych był wprowadzony. Wszystko co można na usprawiedliwienie obecnego rządu przytoczyć, ogranicza się na tem, że stósuje się do położenia rzeczy ze znajomością i że ma przekonanie, iż podnoszenie się cen długo trwać nie może, a wynagrodzenie wkrótce i łatwo nastąpi. Ze zręcznością korzystał rząd z chwili zwątpienia i podniósł się w popularności. Jasna rzecz, że takby działać nie mógł, gdyby rzeczywisty głód nastąpił.

— Monitor zamieszcza doniesienie o powszechnéj wystawie w r. 1855., w którem dopatrują śladu pewnego pokoju. Większa część rządów odpowiedziała na zaproszenie. Rosyjski rząd pomiędzy innemi przyrzekł, że rosyjskich fabrykantów i sztukmistrzów zawiadomi o wszystkich rozporządzeniach rządu francuzkiego dotyczących wystawy.

Constitutionnel donosi z Tripoli, że tam obchodzono uroczystość napoleońską z wielką wystawnością. Sam dei brał w niéj udział. Constitutionnel czyni uwagę, że to po raz pierwszy się dzieje, że basza o trzech buńczukach występuje na téj uroczystości.

Bezimienny publicysta, który ogłosił pamflet pod tytułem: Belgia i ślub austryacki, dokładawszelkiego starania, aby się to pismo rozeszło. Po wszystkich rogach ulic widać poprzylepiane doniesienia o tem piśmie na ogromnych afiszach wynoszących przeszło kwadratowy metr płaszczyzny.

Anglia.

Londyn, 3. Września. — W czasie oczekiwania, jakie znajdą przyjęcie zmiany tureckie w propozycyach tureckich w Petersburgu, walka u nas toczy się zacięta o ważność lub nieważność tych wariantów pomiędzy Timesem i resztą dzienników. Chronicle jeszcze raz dzisiaj podejmuje tę ciężką pracę i punkt za punktem zbija Timesa, pokazując, jak ważne są zmiany tureckie poczynione w propozycyach wiedeńskich. Propozycye robią z greckich poddanych porty cudzoziemców w Turcyi, zostających pod opieką Rossyi, zmienione zaś przez portę propozycye uważają Greków za otomańskich poddanych, którzy wolność religijną zawdzięczają tolerancyi i dobroci sułtana. Często wiele zależy w dokumentach dyplomatycznych na komacie i kresce i na tem, co jest ukrytego w tekście. Jak śmieszną i niebezpieczną jest rzeczą nazywać zdania i zwroty, od których zawisła niepodległość państwa drobiazgami małoznaczącemi! Na przypadek, jeżeli Rossya nie przyjmie zmian tureckich, czyliż wówczas Times niepopadnież w inkonsekwencyą i nie uczyni Turcyi odpowiedzialną za niebezpieczeństwo wojny ztąd wyniknąć mogącéj?

Tygodnik Economist smutny skreśla obraz owych sześciu miesięcy, w których się toczą rossyjsko europejskie układy. Jedna Rossya co może sobie winszować szczęśliwego z onych wypadku. Cesarz na każden przypadek osięgnął cel swój, który sobie założył, bo celem jego nie jest bezpośrednie zdobycie księstw naddunajskich, ni też protektorat nad 12 milionami Greków, chciał tylko Turcyi nową zadać ranę i szeroką drogę wyzwirować na kilkadziesiąt stacyi bliżéj Konstantynopola, aby nią w razie danym tem snadniéj się puścić. Cel ten osięgnął, i zachód został faktycznie pobity. Economist nie chce przez to czynić wyrzutów ani rządowi francuzkiemu, ani angielskiemu! Inaczéj stać się niemogło. Na stanowisku obecnem cywilizacyi musi walka między bezwzględnością a ostrożnością, między ochotą wojenną a miłością pokoju, dumą a ludzkością zawsze być nierówną! Nie wchodzimy daléj we filozofią tego dziennika handlowego i wyciągamy z niego dalsze wyjątki: przypuściwszy, że Rossya przyjmie zmienioną notę konferencyjną i ustąpi natychmiast z księstw naddunajskich, pozostanie jéj zysk następujący. Naprzód da popęd rewolucyi politycznéj między Słowianami i Grekami nad Dunajem, pokazując Multańczykom, Wołochom, Serbom i t. d.

słabość Turcyi w Europie. Zniszczyła organizacyą ustawy hospodarskiéj, przyzwyczaiła ludność do panowania rossyjskiego i zapewniła sobie kanały do niespokojności i sprzysiężeń, za pomocą których może każdéj chwili interweniować. Zmusiła po trzecie Turcyą do wypróżnienia skarbu swego nadwątlonego i przygotowała cały szereg przesileń tego państwa. Nakoniec prawowitości i patryotycznéj gorliwości otomanów śmiertelny raz zadała. Najdalsze pokolenia państwa powołane zostały do obrony półksiężyca, a potem nakazano im pozostać nieczynnymi, bez czci i odwagi. Późniejsze powołanie do broni nie znajdzie wiary, zaledwie echo odbije się o głuche uszy muzułmanów. W rozumowaniach tych nie znajdujemy nic nowego. Ale dla tego zasługują na uwagę, że je znajdujemy w dzienniku znakomitym narodowo ekonomicznym, który dotąd zapatrywał się z pewnem zadowoleniem na gabinet Aberdeena, a często go bronił z wielką gorliwością. Być może, mówi na zakończenie Economist — że popełniliśmy w tem błąd, iż nieposłaliśmy natychmiast flot na morze czarne i do Dardanelów i że nieogłosiliśmy portu za otwarty dla okrętów wojennych wszystkich narodów. Rossya byłaby wówczas każdy warunek przyjęła, celem oddalenia takiego wypadku, który jéj się zdaje niebezpieczniejszym niż którykolwiek inny. Czyliż to byłoby już za późno, zapytuje rozstawionem pismem Economist, chwycić się tego stanowczego sposobu, na przypadek gdyby Rossya o jeden dzień, pod jakimkolwiek pozorem, chciała zwlóczyć ustąpienie z księstw naddunajskich.

(Kor. Cz.) Brighton, 28. Sierpnia. — Wczoraj o godzinie 11éj z rana byłem świadkiem nieszczęścia, którego bodajbym nigdy już niewidział. Panujęca od dwóch dni burza rzuciła na brzegi Brightonu trzymasztowy okręt z Newcastle. Całe miasto patrzało się na walkę okrętu z rozhukanem morzem; każdy manewr nieszczęśliwego kapitana był oceniany przez majtków stojących na brzegu. Manewra robiły honor kapitanowi, ale okręt rozbił się, i nieupłynęło dwadzieścia minut a morze całkiem go pochłonęło. Siedmiu ludzi ocalono, dwóch innych wyrzuciło morze. Jeden został przywrócony do życia. Czterech zginęło. Ani mogę dotąd powstrzymać uwielbienia dla majtków brightońskich. Puszczali oni na morze czy czółnami czy wpław, przepasani linkami. Czółna się przewracały, bałwany raniły majtków, a jednak majtkowie skrwawieni i potłuczeni nie ustawali w pracy. Przekonałem się, że morze jest wzniosłą szkołą i że tworzy rasy silne, z sercem skalistém ale czułem.

Burze przyniosły nam zimno. Przepędzamy wieczory jakby w Grudniu. Wiécie o czém mówią dziś Anglicy przy kominku? Oto o broszurze, która się ukazała pod pod tytułem: *The coming struggle among the nations of the earth, or the political events of the next fifteen years describend in accordance with prophecies in Ezekiel, Daniel, and the Apocalypse, showing also the important position britain vill occupy during and at the end of the awful conflict.* Broszura ta, opierając się na proroctwie Ezechiela, Daniela i Apokalipsy, a prostując proroctwa Fleminga i Doktora Tomasza, rozstrzyga wszystkie kwestye teraźniejsze i przyszłe i ostatecznie kończy na 1000letnim pokoju i szczęściu ludzkości! Autor broszury, o któréj mowa, zachęca swych ziomków do gotowania się i zbrojenia się tak materyalnego jak moralnego, ale głównie moralnego i religijnego, na którém siłę rasy anglo-amerykańskiéj opiera. Jako przykład bohaterstwa, patryotyzmu i religijności przedstawia on w Szkocyi Bruce, Wallace i Convenanters; w Anglii Cromwella, Miltona, Hampdena i Purytanów, a w Ameryce Washingthona. Powyższe przykłady pokazują wam, że duch protestancki, radykalny i anti francuski kierował piórem angielskiego pisarza.

Im bardziéj ocieram się o prowincyonalnych Anglików, tém bardziéj spostrzegam, że religijność, moralność i patryotyzm są przeważnemi dźwigniami spółeczności angielskiéj. Zdawałoby się, że Anglia, uosobiniając w sobie czasy Henryka VIII., chce odegrać rolę *Defender of the faith* i jéj całkiem się poświęcić. Temu kilka dni umarł tutaj pastor Robertson, który miał talent zyskania sobie współczucia całego miasta. Nie wystawicie sobie żalu, jaki uczuło miasto Brighton po skonie utalentowanego pastora. Pastor ten, czuły, wymowny, liberalny i ewanieliczny, używał większéj i sławniejszéj popularności niż najwymowniejszy parlamentowy mówca. Na pogrzeb Robertsona wyszło w grubéj żałobie kilka tysięcy tak mężczyzn jak kobiet. Nigdy mnie nie zbudowała do tego stopnia ludność angielska.

Prowincyonalni Anglicy coraz mniéj bawią się grą w karty, uważając ją za grzeczną kradzież i za zatrudnienie łapigroszów. Wyjąwszy opery, stronią oni także od teatru, uważając go za szkołę zepsucia i shocking. Wieczory przepędzają na muzyce, rozmowie i bawieniu się widokami rozkoszy rodzinnych. Zapewnie ciekawi jesteście wiedzieć co mówią między sobą o Francyi, nie polityczni lecz prowincyonalni Anglicy. Trudna jest na to odpowiedź, bo kobiety są często za nią, a mężczyzni zawsze przeciw niéj. W Anglii kobiety wychowane przez guwernantki francuskie, umieją nieźle po francuzku i przesiąknięte są modą, jeżeli nie wyobrażeniami Francyi, kiedy mężczyźni wychowani przez uczonych i klasyczuych profesorów, mówią tylko po angielsku i bardzo nieprzyjaźnie sądzą o Francyi. Anglicy uważają zawsze Paryż za Babilonią i niechętnie do niego kobiety puszczają. Sądząc po rozmowach, które tu słyszę codziennie, Anglicy przyrównywają cesarza Francuzów do Monka i Cromwella. Według nich, cesarz Francuzów zaczął jak Monk, to jest pomieszał szyki parlamentu paryskiego przez swą tajemniczość, taciturnity, a skończył jak Cromwell opierając się na wojsku i religii. Anglicy kładą ciało prawodawcze francuskie niżéj rump parliament, przyrównywają go oni do Barbanc's parliament i mało mają nadziei, aby free parliament do Francyi kiedy zawitał. Anglicy sądzą, że cesarz Francuzów znajduje się w chwili Cromwella, kiedy pułkownik Titus ogłosił broszurę: *Killing no Murder*, i że którego dnia jaka *Cabal of Wallingford*, obali cały porządek rzeczy francuski. Spostrzegacie sami, że porównanie robione przez prowincyonalnych Anglików niejest słusznem, i że tylko pokazuje brak znajomości Francyi. Cesarz Francuzów niema ciągłéj obawy jak Cromwell i ze strachu żartuje. Traktuje on dobrze armią, lecz jéj nie przekupuje. Parlament jego niema jak na dzisiaj znaczenia, ale do niego dojść może. Anglicy czytają broszurę Titusa i żartują z Francuzów. Ale polityka konserwatorów r. 1851 sięga zadalekiéj epoki, aby nad niem warto było się zastanawiać. Anglicy, zostawieni pod wpływem swéj historyi, zapominają zawsze, że dzisiejsze cesarstwo francuskie nie jest uzurpacyą lecz restauracyą.

Jest to moja ostatnia ztąd korrespondencya. Anglia jest uroczą, ale nie dla wszystkich. Ci co nie znudzili się czczością życia paryskiego, niemogą jéj polubić. Aby oddać sprawiedliwość Anglii, trzeba oddychać życiem jéj męskiem, patryotycznem i nie wzdrygać się na widok cnót czasem nudnych i mało eleganckich, które jego tło stanowią. Zwykle się dzieje, że Francuzi wielbią Anglię, kiedy Anglicy którzy bawili długo na stałym lądzie, mianowicie Angielki, wzdychają skrycie do Francyi. Francya i Anglia mają zupełnie przeciwne charaktery, ale Anglią ten tylko szczerze pokocha, który przekłada wolność i obyczaje nad martwe błyskotki Paryża. Gdyby Anglia mogła być zawojowaną, cnoty jéj są tak silne, że zwyciężyłyby wkrótce przemoc najezdzców i Anglia doczekałaby się poraz drugi niepodległości, wolności i sławy.

Austrya.

Wiedeń, d. 1. Września. — Wkrótce rząd Stanów Ameryki północnéj będzie w stanie, pisze Kor. Austr. oznajmić sąd swój o wypadkach w Smyrnie i zaprawdę niesłychaném postępowaniu kapitana Ingraham. Przy téj sposobności pokaże się, czy Ameryka północna uznaje kodeks owych uświęconych prawideł, które tworzą prawo narodów wszystkich państw ucywilizowanych, czy też na zasadzie samowolnéj i gwałtami nacechowanéj praktyki, tudzież nieusprawiedliwionego widzimi się, w miarę samolubnych interesów swoich od takowego uznania się wyłącza. Owo uznanie owo poddanie się pod potęgę wyższéj zasady, wydaje się nam być obowiązkiem moralnym, którego wyrzekać się nie powinien żaden kraj uobyczajony pragnący zostawać w pewnych porządnych stosunkach z innemi krajami. Jeżeli przeto orzeczenie rządu Ameryki północnej wypadnie na niekorzyść słusznéj sprawy Austryi tak widocznéj w tym razie, natedy byłoby to nietylko ciężką obrazą naszéj monarchii wyrządzoną i niejako podwojeniem krzyczącego bezprawia, ale zarazem lekceważeniem w ogóle zasad prawa narodów, i nie zdaje się nam, aby którykolwiek rząd mógł być obojętnym na to, aby tak znamienite państwo morskie mogło z zamiarem i tak wyraźnie gardzić temi zasadami i one przekraczać. Wpływ takiego bezwzględnego postępowania dałby się niewątpliwie uczuć, a choćby początkowo wpływ ten był tylko moralnym, to wszakże dość byłby głęboki, aby nie miał silnie naruszać zaufania w prawność i uczciwość rządu Stanów Zjednoczonych. Już raz przy innéj sposobności dostatecznie dowiedliśmy, jak postępowanie dowódzcy korwety »St. Louis«, pominąwszy specyalne pytanie pod względem narodowości i opieki emisaryusza Koszty, w zupełnéj zostawało sprzeczności ze wszystkiemi zwyczajami i prawidłami postępowania prawem narodów dozwolonemi. Jasność téj sprawy jest dowodem, że przy naszym sposobie widzenia nie my sami tylko stoimy. Liczne głosy poważne dały się w podobnym duchu słyszeć; dopiero świeżo pewien holenderski dziennik tak się z powodu rzeczonego wypadku wyraził: »Zdaje się być pewném, że awanturnik Koszta nie zasłużył na opiekę władz północno amerykańskich, ani też miał prawo do niéj się odwoływać. Gdyby wszakże i w téj mierze zachodzić miała jaka wątpliwość, to wszakże owa gwałtowna demonstracya w porcie smyrneńskim jest brutalstwem nie mającém miary, któréj żadne powody, żadne pozory usprawiedliwić nie są zdolne. Gwałt, którego użyczył gronił kapitan Ingraham, jest czystą samowolnością, i ściśle wziąwszy winien on był w własnym kraju uledz karze za to, że postępowaniem swojém skompromitował najwyższe prawo każdéj panującéj władzy, to jest prawo wypowiadania i rozpoczynania wojny. Dokądżeby zajść można, gdyby kapitanowie okrętów wojennych tak ogromną władzę przywłaszczać sobie mieli?« Interes jaki Austrya w téj sprawie reprezentuje, jest rzeczą prawa międzynarodowego, a jéj sposób widzenia winien być podzielany przez tych wszystkich, którym strzeżenie prawa tego na sercu leży. Cz.

— Gazeta tryestska pisze z Wiednia: Utrzymują, że przy układaniu budżetu na r. 1854, który stanowi obecnie przedmiot narad we wszystkich ministeryach, zwrócono szczególną uwagę na doprowadzenie o ile można najrychlejsze wydatków i dochodów do równowagi, a rachują tu z pewnością na znaczne zniżenie niektórych wyższych pozycyi wydatków; w kołach zaś dobrze poinformowanych mówią o zamiarze znacznego zmniejszenia armii czynnéj, przy czem oczywiście miane są te warunki na względzie, które tak ważny krok możebnym uczynić są w stanie. Szczęściem panuje tu na podstawie zaspokajających doniesień, największe zaufanie w niezmienności obecnych stosunków, a w większéj części prowincyi objawia się duch nieszkańców tak lojalny i tak przyjazny i uprzedzający wymagania rządu, że przynajmniéj z téj strony nie zachodzi najmniejsza przyczyna, któraby miała odwieść od wykonania tego kroku. Zniesienie stanu oblężenia w Wiedniu i Pradze, następnie złagodzenie takowego we Włoszech, są rzeczywiście najprawdziwszemi faktami istotnego uspokojenia umysłów, i potrzeba tylko zaprowadzić nowe władze polityczne i sądowe, tudzież zmienić statuta gminne, aby normalne utrwalenie politycznych stosunków uważać za wykończone. Jeżeli w stosunkach zagranicznych zachodzi jakowy powód do nadzwyczajnych wysileń sił wojennych państwa, to takowy po rozstrzygnięciu kwestyi wschodniéj traci wszelką ważność, i nic można zaprawdę zwalać na rząd nasz winy, jeżeliby przyszło do jakowych zajść. Tam gdzie jeszcze spór nieukończony np. ze Szwajcaryą lub Sardynią, takowy jest już obecnie w drugim rzędzie, albowiem wystąpienie potęgi Austryi w sprawie wschodniéj, dostatecznie wykazać zdoła, iż państwo to nie stawia nieprawnych żądań ani też takowe popiera, i dla tego gotowe jest przestrzegać zasad słuszności i prawa we wszystkich swoich publicznych stosunkach. Redukcya przeto stanu armii w połączeniu z przypuszczalnym wynikiem dochodów państwa w r. 1854, same jedyne byłyby przywrócić równowagę w czasie jak najprędszym i ukoić obawy z niektórych stron podnoszone, jakoby uporządkowanie naszych stosnnków pieniężnych na dłuższy jeszcze oiż dotąd peryod odwleczone być miało. P. minister skarbu ma mieć

niepłonną nadzieję, że starania jego w tym względzie najsilniejsze znajdą poparcie. Również inne jeszcze oszczędności w wydatkach państwa zaprowadzone być mają, jakie wypłyną z zamknięcia peryodu organizacyjnego, w jakim się jeszcze teraz znajdujemy.

— Marszałek hr. Radetzki przybył z Monza do Werony 27. Sierpnia dla przyjęcia w tem mieście cesarzowéj Maryi Anny, która z morskich kąpieli pod Massa powraca do Pragi. Wraz z marszałkiem przenosi się cała główna kwatera do Werony. Przybyć tam miał tegoż samego dnia z Wiednia nowo mianowany szef sekcyi cywilnéj w jeneralnym rządzie Królestwa lombardzko weneckiego tajny radzca hr. Rechberg, tudzież fmp. hr. Nobili szef sekcyi militarnéj, dotychczasowy dowódzca 8. korpusu armii i gubernator wojenny w legacyach państwa papiezkiego. Nowy namiestnik Lombardyi tajny radzca dr Burger spodziewany w Medyolanie w połowie Września, a gubernator wojenny Lombardyi fmp. Gyulai za powrotem swoim z Petersburga, znajdować się jeszcze będzie poprzednio na ćwiczeniach wojskowych w obozie pod Ołomuńcem, za nim powróci na posadę swoją we Włoszech.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 7. Września. — Wczoraj zasiadł na ławie oskarzonych osławiony złodziéj Wilhelm Otto z Żydówka, stelmach, 5 razy karany za złodziejstwa, a między innemi skazany ostatnim razem w Gnieźnie za ciężkie złodziejstwo na 6¼ lat do domu karnego. Z domu karnego wyłamał się z innymi. Teraz o trzy nowe złodziejstwa jest oskarzony. Pierwsze popełnił w ośm dni po Bożem ciele w r. 1849, wyrwawszy hak u zamku, na który była komora zamknięta w stajni, i z téj komory ukradł rzeczy parobka Andrzyszaka w Chwałkowicach. Oskarzony przyznaje, że ukradł te rzeczy z komory, w któréj nadto spał Andryszak dopuścił się więc ciężkiéj kradzieży. Daléj ukradł oskarzony we Wrześniu r. 1852. majstrowi Andrzejowi Szalczyńskiemu w Gorazdowie z kufra rzeczy i 15 sgr. Zamek u kufra rozbił, a zabrawszy rzeczy owe, uszedł, w Październiku r. 1852. ukradł z warsztatu stelmachowi Henrykowi Gärtigowi w Zaniemyślu mnóstwo narzędzi. Sąd uznaje go winnym wszystkich tych ciężkich kradzieży i skazuje go na 7 lat do więzienia karnego.

— Drugą sprawę wniesiono przeciw fornalowi Janowi Kani z powodu usiłowanéj ciężkiéj kradzieży. Oskarzony już raz był za kradzież karany, w Marcu r. b. wieczorem o godzinie 10. wszedł na poszycie domu gospodarza Tomaszewskiego, wyrwał z poszycia kilka snopków i wszedł przez otwór na górę, pozbierał na kupę tam znajdujące się koszule, ale go odkryto i schwytano w ucieczce. Przed policyą przyznał się bez ogródki do kradzieży, mówiąc, że go tęskno było bez więzienia i dla tego do niego chciał się dostać. Teraz zapiera się, aby miał zamiar kradzieży, ale wszedł tylko na górę, aby powybierać swoje koszule, które dał do prania, a znajdowały się prawdziwie na górze. Sąd przecie przysięgłych zważając na osobliwszą drogę, którą sobie obrał oskarzony, uznaje go winnym usiłowanéj kradzieży, a deputacya sądowa skazuje go na 2 lata więzienia w domu karnym i na oddanie go na tyleż lat pod dozór policyjny po wysiedzeniu kary.

Trzecią sprawę wyrobnika Jana Teischnera zawieszono, ponieważ kilku świadków nie stawiło się. Na ich koszt wyznaczono nowy termin.

— Wczora z rana wydarzył się tu smutny przypadek na rzece Warcie. Trzech robotników łodzią przewozili cegłę, ale że nią przeciążyli łódź i burza panowała, przeto bałwany bijące wnet łódź napełniły wodą, także poszła na dno. Dwóch do brzegu dopłynęło około spichrza p. Bielefelda za Bożem ciałem, trzeci zaś, który nieumiał pływać utonął w oczach żony, która na tem miejscu czekała, będąc używana do pomocy w wynoszeniu cegieł z łodzi na brzeg. Boleść i rospacz kobiety trudno opisać.

— Balwierze poznańscy zawiązali się na mocy udzielonogo statutu pana ministra handlu pod d. 5. Września w cech balwierski i wybrali sobie przełożonych w tymże dniu, pod przewodnictwem radzcy miejskiego pana Thaylera.

Wiadomości literackie.

DZIEJE POLSKIE.

(1788—1815.)

Xiąże Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy.)

Kossecki Xawery, jenerał.
Kossecki Michał, jenerał.
Kozietulski Jan Leon, pułkownik.
Krasiński Adam, biskup kamieniecki.
Krasiński Jan, poseł 1788. Starosta opinogórski.
Krasiński Izidor, jenerał 1794.
Kropiński Ludwik, jenerał.
Krzycki Ignacy, pułkownik 1794.
Lachnicki Antoni, członek rady nar. lit. 1794.
Łagowski Piotr Ludwik, pułkownik.
Łazniński Franciszek, jenerał.
Ledochowski Ignacy, jenerał.
Linowski Alexander, poseł 1788.
Łubieński Felix, minister 1807.
Łubieński Tomasz, jenerał.
Lubomiski Marcelli, zabity 1809 pod Sandomierzem.
Łuszczewski Jan, minister 1808.
Madaliński Antoni, jenerał.
Małachowski Stanisław Nałęcz. Marszałek sejmowy.
Małachowski Kazimierz, jenerał.
Malletski Jan, jenerał.
Matuszewicz Tadeusz, poseł 1788. Minister 1812.
Meciszewski Filip, pułkownik.
Mielżyński Stanisław, jenerał.
Mikorski Dyonizy, poseł patrjota na sejm grodzieński 1379.
Miączyński Józef, jenerał, gilotinowany 1793.
Mokronowski Stanisław, jenerał 1794.
Morawski Karol, jenerał 1812.
Morawski Franciszek, jenerał.
Mostowski Tadeusz, poseł 1788. Minister 1812.
Mroziński Józef, jenerał.
Mycielski Ignacy, jenerał.
Nagurski Kajetan, pułkownik, członek rady lit. 1794.
Narbutt Dominik, członek rady lit. 1794.
Niegolewski Andrzéj, pułkownik.
Niemcewicz Juljan Ursyn, pułkownik 1788.
Niemojewski Józef, jenerał 1794—1812.
Niesiołowski Józef, jenerał, wojewoda.
Ogiński Michał Kazimierz, hetman w. litewski.
Ogiński Michał Kleofas, podskarbi litewski.
Ogiński Gabryel, pułkownik 1812.
Orłowski, jenerał 1794.
Ostrowski Tomasz, podskarbi 1792.
Ostrowski Antoni, pułkownik 1812. Wojewoda.
Ostrewski Władysław, pułkownik, marszałek sejmu.
Pac Ludwik, jenerał.
Paszkowski Franciszek, jenerał.
Pelletier, jenerał artyleryi.
Pociey Alexander, oboźny lit., adjut. Jasińskiego 1794.
Poczobutt Marcin, członek rady litewskiéj 1794.
Poniatowski Józef, wódz naczelny 1794 (wieku lat 29).
Poniatowski Józef, wódz naczelny 1813 (wieku lat 51).
Potocki Stanisław Szczęsny, pułkownik 1788, jen. art. kor.
Potocki Ignacy, marszałek w. litewski 1791.
Potocki Stanisław Konstanty, poseł 1788. Minister 1812.
Potocki Seweryn, poseł 1788.
Potocki Alexander, pułkownik 1812, koniuszy w.
Potocki Staś, jenerał.
Potocki Artur, pułkownik adj. Xcia Józefa.
Potocki Adam, pułkownik 1809.
Potocki Antoni, jenerał.
Potocki Włodzimierz, pułkownik 1812.
Potworowski Edward, pułkownik
Prozor Karol, oboźny w. litewski 1794.
Prozor Antoni, członek rady litewskiej 1794.
Przebendowski Konstanty, jenerał.
Przezdziecki Karol, pułkownik 1812.
Raczyński Edward, poseł 1812.
Radwan August, pułkownik.
Radziwiłł Stanisław Karol, wojewoda 1790.
Radziwiłł Dominik, pułkownik 1814.
Radziwiłł Michał, jenerał.
Redel Jakób, jenerał.
Reyten Dominik, pułkownik 1814.
Roche (De la) Kazimierz, pułkownik 1812.
Romer Michał, członek rady litewskiéj 1812.
Rybiński Maciéj, jenerał.
Rymkiewicz Franciszek, jenerał 1798.
Rzyszczewski, pułkownik.
Sanguszko Eustachy, jenerał 1792—1812.
Sapieha Kazimierz, nestor, marszałek sejmowy.
Sapiecha Aleksander, poseł 1812.
Siemianowicz Euzebi, jenerał.
Sierakowski Karol, jenerał 1794.
Sierakowski Wacław, jenerał.
Sierawski Juljan, jenerał.
Skarżyński Kazimierz, jenerał.
Śniadecki Jan, członek rady litewskiéj 1812.
Sobolewski Mateusz, 1802.
Sokolnicki Michał, jenerał.
Sołtan Stanisław, marsz. lit. 1794.
Sołtyk Stanisław, poseł 1788. Referendarz.
Sołtyk Roman, jenerał.
Sowiński Józef, jenerał.
Stryjeński Zygmunt, jenerał.
Stuart Kajetan, jenerał.
Suchorzewski Tadeusz, jenerał.
Sułkowski Józef, jenerał zabity w Egipcie 1798.
Sułkowski Antoni, jenerał.
Switacki, kosynier racławicki 1794.
Szembek Piotr, jenerał.
Szymanowski Józef, jenerał.
Tański Józef, jenerał.
Toliński Józef, jenerał.
Tomicki Jan, jenerał.
Tremo Eliasz, pułkownik 1798.
Turno Karol, jenerał.
Turski Wojciech, jenerał.
Tyszkiewicz Ludwik, marszałek w. lit. 1793.
Tyszkiewicz Tadeusz, jenerał, adj. Jasińskiego 1794.
Tyzenhaus Antoni, podskarbi 1780.
Tyzenhaus Antoni, szef, członek rady lit. 1794.
Tyzenhaus Konstanty, pułkownik 1812.
Umiński Jan Nepomucen, jenerał.
Walewski Ignacy, pułkownik.
Wawrzecki Tomasz, jenerał 1794.
Wedelsztet, 1794.

Weyssenhoff Jan, jenerał.
Wielhorski Michał, kuchmistrz w. litewski.
Wielhorski Michał, jenerał.
Wielhorski Józef, jenerał.
Wodzicki Józef, jenerał 1794.
Wodziński Maciéj, poseł 1812. Wojewoda.
Wołodkiewicz Jan Henryk, jenerał.
Wonsowicz Stanisław, jenerał.
Woronicz Jan Paweł, biskup, patrjota.
Woyczyński Stanisław, jenerał.
Wybicki Józef, poseł 1790. Wojewoda.
Wyssogierd Tadeusz, członek rady litewskiéj 1794.
Wyszkowski Michał, jenerał.
Zabiełło Michał, jenerał.
Zakrzewski Ignacy Wyssygota, prezes m. Warszawy 1794.
Załuski Józef, jenerał.
Zamojski Andrzéj, kanclerz w. koronny 1790.
Zenowicz Jerzy. (Austerlitz 1805. Waterloo 1815.)
Zółtowski Edward, jenerał. (Dok. nast.)

Zeszyt Biblioteki warszawskiéj za miesiąc Wrzesień r. b., wyszedł z druku i zawiera: Biszen i Menisze, ustęp z Firduzego: Szach Nameh, przełożony przez Lucyana Siemieńskiego. Wiadomość o materyałach do historyi polskiéj, znajdujących się w cesarskiéj bibliotece manuskryptów w Paryżu; przez W. K (dokończenie). Tomek Mędrak, obrazek z życia ludu wiejskiego, opowiedziany ze zdarzenia prawdziwego przez Jana Kantego Gregorowicza. Pamiętniki lekarza Polaka, z doświadczeń za granicą zebranych, spisane przez niego samego. Poezye Kulakowskiego, Jaroszy i R. Z. Kronika literacka. Rozmaitości. Kronika bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc Lipiec r. b.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, księgarza i typografa przy ulicy Miodowéj Nr. 496., wyszedł 12. poszyt i ostatni dzieła W. A. Maciejowskiego, pod tytułem: Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830., z rękopisów i druków zebrane i historycznie skreślone w obrazie literatury polskiéj. I autor i wydawca wywiązali się z swego zadania nad obietnicę, bo w prospekcie przyrzekli trzy tomy po około 50 arkuszy druku, a dzieło samo zawiera 170 arkuszy przeszło, oprócz całego tomu dodatków, zawierającego dawne zabytki języka, przeszło 26 arkuszami druku objęte. Całe dzieło składające się z trzech tomów i tomu dodatków, kosztuje rsr. 12.

Przybyli do Poznania dnia 8. Września.

BAZAR: Velgut z Getyngi; Dr Malecki z Briesen; Kozicki Mąkownicy; Radoński z Rudnicza; Węgierski z Rudek; hr. Grabowski z Łukowa; Wolniewicz z Dembicza; Lewandowski z Miłosławia; Radoński z Krześlic.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Berger z Kassel; Rieder z Frankfurtu; Michaelis, Grumbach, Hirschberg i Schwechten z Berlina; Wirth z Łopienna.
POD CZARNYM ORŁEM: Reichert z Buku; Łakomicki z Machcina; Węsierska z Żernik.
HOTEL DREZDEŃSKI: Koch z Bremen i Bona z Mühlhausen; Stock z Wielstoc z Tarnowa; Mittelstädt z Gorowa; hr. Wollowicz z Działynia.
HOTEL RZYMSKI: Hr. Szołdrski z Żydowa.
HOTEL PARYSKI: Pintus z Brandenburga; Karłowski z Gnojna; Iłowiecki z Barda; Skrzydlewski z Kopczyna; Skrzydlewski z Solencina.
POD WIELKIM DĘBEM: Nieżychowski z Nieświastowic; Prądzyński z Biskupic.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Zakrzewski z Baranowa; Kierski z Grodziska; Fricke z Genthin.
HOTEL BERLIŃSKI: Dowiat z Murzonowa; Wenglerz z Grünberga.
HOTEL KRUGA: Kortman z Berlina.
POD ZŁOTYM ORŁEM: Franke i Hirsemann z Xiąża; Michaelis z Ludwikowa.
HOTEL EICHBORNA: Wosser z Rakoniewic; Gestmann z Ostrowa.
EICHENER BORN: Tietz z Schwenten; Löwy z Skarboszewa.
POD ŁABĘDZIEM: Grünberg z Strzałkowa.
POD KORONĄ: Ehrlich z Szrody; Pollak i Lasch z Rawicza; Schiller i Kunsch z Czarnkowa.
W mieszkaniu prywatném: Dr. Protz z Insterburga, ul. Wodna nr. 21; Helwig z Berlina, małe Garbary nr. 14; Scholtz z Straubnitz, ul. Młyńska nr. 21; Fromm z Gniezna, Grobla nr. 12; Meerfeld z Wrocławia, ulica Piekarska nr. 12; Levy z Ober Zarkau, ulica Szewska nr. 20.

ZAPOZEW PUBLICZNY.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział I. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 14. Lutego 1853.
Następujące osoby:
1) urodzony dnia 17. Maja 1787. w Poznaniu Samuel Hartmann, syn tamże zmarłych Daniela i Joanny Doroty z Leysnitzerów małżonków Hartmann, który przed przeszło 40 laty z Poznania się wydalił i odtąd żadnéj wiadomości o sobie nie dał;
2) szewc Andréj Handke z Poznania, który w miesiącu Wrześniu 1842. r. miejsce zamieszkania swego w Poznaniu opuścił i od tego czasu ani niepowrócił, ani też nie dał o sobie słyszeć,

sukcessorowie lub spadkobiercy tychże zapozywają się niniejszém, aby się przed lub najpóźniéj w terminie, w tym celu na dzień 5. Stycznia 1854. przed południem o godzinie 11téj przed Sędzią powiatowym Ur. Heimbrod w izbie instrukcyjnéj Sądu tutejszego wyznaczonym, albo piśmiennie albo osobiście zgłosili i tamże dalszego rozporządzenia oczekiwali, gdyż inaczéj Samuel Hartmann i Andrzéj Handke za zmarłych uznanymi zostaną a wszystek ich pozostały majątek najbliższym się wylegitymującym sukcessorom, a w brak tychże fiskusowi przypadnie.

Miejska szkoła realna otworzoną będzie w połowie miesiąca Października r. b., a gdy Dyrektor zakładu przybędzie, oznaczemy bliżéj czas przyjmowania uczni.
Poznań, dnia 30. Sierpnia 1853.
Magistrat.

OBWIESZCZENIE.
Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Sierpniu r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 10. i 12. t. m.
Poznań, dnia 8. Września 1853.
Magistrat.

Na zgromadzenie miesięczne Bractwa polskiego powiatu Śremskiego w oberży Pana Kadzidłowskiego w Śremie dnia 15. Września r. b. o godzinie 11. zrana odbyć się mające, zaprasza jak najuprzejmiéj Dyrekcya.

Aukcya drzewa.

W piątek dnia 9. Września r. b. przed południem o godzinie 10téj na składzie drzewa budowniczego szkut przy targowisku świń sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę
sosnowe drzewo budulcowe.
Lipschitz, król. komisarz aukcyjny.

Aukcya mebli.

W poniedziałek dnia 12. Września r. b. przed południem od godziny 9téj, i z południa od godziny drugiéj, sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu i za gotówkę w domu Stęszewskiego przy Wronieckiéj ulicy pod Nr. 24. na pierwszém piętrze
z powodu przesiedlenia się
dobrze utrzymane mahoniowe i inne meble,
jako to: stoły, krzesła, zwierciadła, trumeaux, chaise longue, kanapy, szafy do sukien, bielizny i książek, komody, łóżka itd., tudzież
rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.
Lipschitz, Król. Kommissarz aukcyjny.

Przedaż koni.
W czwartek dnia 15. m. b. przed południem o godzinie 9téj sprzedawać będę na placu działowym około 40 do 50 do ćwiczeń pociągów dostawionych koni wierzchowych i zaprzęgowych. Poznań, dnia 8. Września 1853.
Simon Gross & Comp.

Sprzedaż koni.
Dnia 15. t. m. odbiorę na placu działowym 11 koni, które to były użyte do rewij i te natychmiast chcę z wolnéj ręki sprzedać; są zdrowe i młode.
Menclewski.

Niżéj podpisany sekretarz polowania konnego zawiadamia niniejszém, iż też polowania rozpoczną się 19. t. m. pod Lesznem i odbywać się będą cztery razy na tydzień:
w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek i Piątek.
Kto zechce udział wziąść do tych polowań, raczy nabyć bilet łowczy ceny 5 Frydrychsdorów. — Bilety te są do nabycia u podpisanego sekretarza w Rydzynie.
Xiążę August Sułkowski.

LOTERYA.

Ciągnienie klassy 3ciéj loteryi 108méj dnia 13. t. m. się rozpoczyna. Szanownych graczy moich upraszam, aby losy swe do 9 wykupić zechcieli. Niewykupione losy daléj sprzedane będą.
Nadkolektor Fr. Bielefeld.

Swieże kuropatwy

w Myliusa Hotelu de Dresde.

Na Grobli pod Nr. 31. są od St. Michała kilka dużych pomieszkań do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż domu.

Mamy jeszcze kilka szefli
Australskiéj pszenicy,
którą ofiarujemy do siewu
W. Stefański & Comp.

Bezżenny nauczyciel elementarny, posiadający nieco wiadomości łaciny, mogący oraz wykazać świadectwa moralnego prowadzenia swego, znajdzie trwałe umieszczenie w mym zakładzie z pensyą mogącą być podwyższaną.
Ostrowo pod Wieluniem.
Dr. Beheim-Schwarzbach.

Przepis
do używania plasterków na odciski.

Plasterek odgrzewa się nad świecą, kładzie się natychmiast na odcisk, na który wciąga się palec od rękawiczki, lub obwija się miękkim płatkiem. Po trzech dniach zdejmuje się plasterek, zdziera się odcisk kończatym instrumentem o ile się da, i znów przykłada się nowy plasterek. Tak powtarzać trzeba dwa lub trzy razy i moczyć nogi w letniéj wodzie, poczém zginie odcisk zupełnie nie sprawiając bólu.
Plasterek taki pojedyńczo kosztuje 2 Sgr., tuzin zaś 20 Sgr., i mogą być takowe na wiele lat zachowane, niepsując się.
Bracia Leutner
z Schwatz w Tyrolu.
Do nabycia u ***Ludwika Jana Meyer,*** przy ulicy Nowéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Września 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	--	100⅝
dito z roku 1850	4½	102½	—
dito z roku 1852	4½	102½	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	92⅞
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	101⅞	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	99½
dito Prus Wschodnich	3½	—	97¾
dito Pomorskie	3½	99¾	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	104¼
dito W. X. Pozn., nowe	3½	—	98
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	96⅜
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Louisdory	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	94